

ją przez dr. Lewandowskiego zdezawutowane i ocenione negatywnie.

Dalej dr Lewandowski twierdzi, że prace nad wzorcami miar „mają w działalności GUM bardzo niski priorytet. W GUM nie prowadzi się żadnej polityki w tym zakresie”. Nie wiem, z jakiego źródła pochodzą informacje przekazywane przez autora artykułu i z jakiego okresu. Ale GUM przywiązuje ogromną wagę do polityki wzorców, czego wyrazem może być m.in. wewnętrzny dokument określający politykę w odniesieniu do wzorców jednostek miar, w którym wskazano kierunki rozwoju istniejącej infrastruktury wzorców pomiarowych oraz utworzenie nowych stanowisk krajowych wzorców pomiarowych. Przykładem może też być opracowany w pionie metrologii naukowej projekt Krajowego Programu działań w Metrologii na lata 2012-14, w którym także przedstawione są działania, jakie prowadzone będą w zakresie wzorców pomiarowych. Projekt był już przesłany zainteresowanym placówkom naukowym i wyższym uczelniom w celu zebrania uwag i opinii. Ankietowani przedstawili pozytywną ocenę tego dokumentu. Obecnie dokonywane są w tym projekcie uzupełnienia, po wprowadzeniu których projekt zamierzamy przekazać do wszystkich interesariuszy, włączając ministerstwa i urzędy centralne.

Jeśli chodzi o odnotowany przez dr. Lewandowskiego spadek nakładów na inwestycje w latach 2005-08 aż o 80%, to zdumiewa lekkość, z jaką autor podaje absolutnie niezgodne z prawdą informacje. Prawdą jest, że wydatki otrzymywane z budżetu państwa w części 64. – GUM nie są wystarczające, co w szczególności dotyczy potrzeb inwestycyjnych, w tym tych związanych z utrzymaniem i modernizacją infrastruktury metrologicznej. Rzeczywiste potrzeby GUM na odtwarzanie dekapitalizującego się majątku, stanowiącego specjalistyczną infrastrukturę pomiarową, wynoszą rocznie ok. 20 mln zł. W tej wysokości potrzeby te są zgłaszane corocznie do projektu budżetu państwa, jednak w ustawach budżetowych wysokość przyznaných środków na inwestycje oscylowała między 30% zgłoszonej kwoty (rok 2005 i 2007) do poziomu 5-7,8% w ostatnich trzech latach. Wydatki bieżące całej części 64. – GUM, a więc w administracji miar i administracji probierczej, od wielu lat, tj. od roku 2005, nie rosną i w tym czasie pozostawały na zbliżonym poziomie, wykazując w jednym roku znaczne zmniejszenie. Wydatki bieżące administracji miar stanowią (bez wynagrodzeń)

mniej niż 20 procent wszystkich środków finansowych otrzymywanych z budżetu. Należy więc po raz któryś podkreślić, co wielokrotnie już było dr. Lewandowskiemu mówione, że żadne wydatki bieżące nie są finansowane ze środków przeznaczonych w ustawie budżetowej na inwestycje GUM. Odwrotnie: wszystkie oszczędności w wydatkach bieżących, jakie udało się uzyskać w danym roku budżetowym, były przeznaczane na wydatki inwestycyjne w GUM i terenowej administracji miar.

Na przytaczany przez dr. Lewandowskiego fragment raportu dr. Quinna dotyczący nieprawidłowego, jego zdaniem, stosunku liczby pracowników zatrudnionych w laboratoriach do pracowników administracyjnych GUM, która to opinia powtarzana jest wielokrotnie w wypowiedziach obu tych ekspertów, przekazywaliśmy również już wielokrotnie dane świadczące o całkiem innych proporcjach. GUM realizuje bowiem wiele innych niż metrologia naukowa ustawowych zadań należących do obszarów: metrologii prawnej, nadzoru nad przyrządami pomiarowymi, towarów paczkowanych, systemu tachografów cyfrowych oraz kas rejestrujących. Proporcje zatrudnienia pracowników do realizacji poszczególnych zadań mówią same za siebie. W metrologii naukowej, a więc „w laboratoriach”, pracuje 149 osób (148,38 etatów). W obszarze metrologii prawnej i nadzoru – łącznie 38 osób, które zajmują się także zadaniami wynikającymi z ustawy o towarach paczkowanych i tachografach cyfrowych. Zadania z zakresu badania kas rejestrujących wykonywane są w komórce zatrudniającej 9 osób, w której realizowane są także za-

dania związane z informatyzacją urzędu oraz całej krajowej administracji miar. Należy tu dodać jeszcze 6,5 etatu na zadania wykonywane przez Biuro Rozwiązań Systemowych na rzecz zarówno metrologii naukowej, jak i prawnej (np. wyliczanie stawek opłat za czynności metrologiczne). Na ogólną więc liczbę osób wykonujących wymienione wyżej zadania ustawowe prezesa GUM, tj. 203,88 etatów, aż 148,38 etatów przyznane jest na realizację zadań pionu metrologii naukowej (metrologii wzorców). Do pracowników „administracyjnych”, jak to określa dr Lewandowski, można zaliczyć natomiast zatrudnionych w Biurze Prawno-Legislacyjnym, Gabinetie Prezesa, Biurze Budżetowym, Biurze Obsługi Urzędu oraz audytora wewnętrznego i obsadę komórki informacji niejawnych – łącznie 79 etatów. Jakikolwiek więc porównanie wypada na korzyść liczby pracowników zatrudnionych „w laboratoriach” – jak to określił dr Lewandowski – i przeczy jego słowom.

Artykuł szkalujący polską administrację miar i pracujących w niej ofiarne w trudnych warunkach pracowników jest szkodliwy. Na koniec artykułu autor pozwala sobie nawet na takie stwierdzenia, jak przyrównywanie centralnych instytucji naszego kraju do struktur „trzymających władzę”. Wygłaszanie tego rodzaju opinii i poglądów pod hasłami troski o poprawę i lepsze jutro jest ogromnym nadużyciem. Wiem doskonale, że opinie wyrażane w artykułach autorskich nie są opiniami redakcji, dlatego liczę na zrozumienie i wydrukowanie przesyłanego powyżej sprostowania dla dania świadectwa prawdzie.

Janina Maria Popowska

prezes Głównego Urzędu Miar

Dr Włodzimierz Lewandowski odpowiada

W piśmie skierowanym do Państwa w odpowiedzi na mój artykuł opublikowany na łamach kwietniowego numeru Waszego pisma prezes Głównego Urzędu Miar (GUM) Janina Popowska odnosi się szczegółowo jedynie do wybranych przez siebie wątków, nie ustosunkowując się w ogóle do głównego przesłania tego artykułu, którym jest opis nieprzystosowania rozwiązań systemowych polskiej metrologii do wyzwań współczesnego świata, jak zaawansowane badania czy transfer innowacji poprzez dialog z przemysłem.

Jednakże w celu właściwego poinformowania Waszych Czytelników nawiążę do kilku szczegółowych komentarzy pani prezes. Moje kategorięczne stwier-

dzenie, bazujące na wcześniejszych danych, że polskie projekty nie kwalifikowały się do realizacji w programie EMRP, jest przesadzone o 0,21% (zadeklarowany udział Polski w EMRP, najniższy z uczestniczących krajów), czyli, prawdę mówiąc, jak na wielkość i znaczenie naszego kraju w UE, mieści się w granicach błędu. Natomiast przekonanie pani prezes, że właśnie te 0,21% są odpowiednim dla Polski poziomem zaangażowania w ten projekt, świadczy tylko o niskim priorytecie badań dla kierownictwa GUM. Dla mnie i wszystkich znanych mi metrologów poziom 0,21% jest niedopuszczalny. Ponadto przytaczanie rzekomych sukcesów w aplikowaniu do projektów EMRP jest mylące, bo Polska zgłasza się do już

istniejących konsorcjów innych krajów. Sukcesy tych konsorcjów nie wynikają z obecności w nich Polski. Wkład na poziomie 0,21% to wyklucza. Pamiętając historię przystępowania GUM do projektu EMRP, wiem, że wina leży po stronie kierownictwa urzędu. Mam jedynie nadzieję, że tym razem zrobiono cokolwiek więcej, aby zaangażowanie Polski w następcę projektu EMRP, czyli EMPIR, nie było już tak żenujące. Dotychczasowy, katastrofalnie niski udział w tych pracach nie jest bez negatywnych konsekwencji. Skutkuje to niższą konkurencyjnością polskiej gospodarki.

Następnie pani prezes spośród wielu możliwych parametrów oceny państwowych instytutów metrologii (NMI) wybiera statystyki udziału GUM w CMC. Otóż udział w CMC jest wyrazem stanu rutynowych usług metrologicznych, a nie stanu zaawansowanych badań, jak na przykład udział w budowie systemu Galileo. Po tym pani prezes przytacza listę instytucji międzynarodowych, z którymi GUM współpracuje. Ależ to nie jest jakaś szczególna zasługa urzędu. GUM, aby wykonywać nawet rutynowe czynności, musi być w taką współpracę zaangażowany. Natomiast pani prezes pomija kompletnie inne krytyczne parametry oceny. W całej mojej prawie 30-letniej pracy w Międzynarodowym Biurze

Miar nie spotkałem się z poglądem, aby publikacje w uznanych czasopismach międzynarodowych, transfer wiedzy, nowe technologie nie były najważniejszymi wskaźnikami jakości NMI. Jednak taka opinia, pochodząca od szefa instytucji, w której zlikwidowano etaty naukowe i radę naukową, nie dziwi.

Jestem natomiast zdumiony, że pani prezes nie wspomina nawet jednym słowem o pracach nad reformą polskiej metrologii prowadzonych już od pięciu lat w grupach roboczych Ministerstwa Gospodarki, w których bierze udział również GUM, ani o pracach sejmowych Komisji Gospodarki oraz Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży zakończonych dekretem nr 10/4 do prezesa Rady Ministrów z 6 maja 2010 r. Podobnie, krytykując wybraną opinię dr. Quinna, jednego z najwybitniejszych światowych autorytetów metrologii, nie wspomina pani prezes nic o rekomendacjach jego raportu zamówionego przez Ministerstwo Gospodarki. Wszystkie te prace, raporty i sejmowe dezyderaty wyrażają się bardzo krytycznie o obecnej strukturze polskiej metrologii i rekomendują fundamentalne zmiany. Prace nad założeniami do zmian są już w Ministerstwie Gospodarki w końcowej fazie i zostały opisane w moim artykule. Czyżby milczenie pani prezes na ten temat oznaczało opór wobec reformy, której

chce nie tylko jej bezpośredni przełożony Ministerstwo Gospodarki, ale również Sejm?

Uważam, że wystarczająco odniosłem się do szczegółowych wyjaśnień pani prezes, które są wyrazem jej opinii. W moim artykule przedstawiłem zewnętrzną ocenę ekspercką, najczęściej wynikającą z wyżej wspomnianych prac i raportów. W nich można znaleźć odpowiedzi na pozostałe uwagi czy wątpliwości pani prezes. Tego rodzaju zewnętrzna opinia jest nieodzowna dla zdrowego funkcjonowania każdej instytucji publicznej. Samoocena rzadko jest sprawiedliwa.

Na koniec chciałbym podkreślić, że nigdy ani ja, ani inni eksperci i grupy robocze nie wyraziliśmy się krytycznie o pracownikach Głównego Urzędu Miar i struktur regionalnych polskiej metrologii. Przeciwnie, wyrażaliśmy zawsze głębokie uznanie dla ich profesjonalizmu i poświęcenia, bo pracują często w trudnych warunkach. To również im się należy ta reforma, która – wprowadzając nowoczesne, powszechnie przyjęte na świecie standardy zarządzania metrologią – polepszy warunki ich pracy i da nieporównywalnie większe możliwości rozwoju ich talentów.

Włodzimierz Lewandowski

Międzynarodowe Biuro Miar w Sèvres pod Paryżem

Komentarze internautów na Geoforum.pl po powołaniu dr. Kazimierza Bujakowskiego na nowego GGK

dokończenie ze s. 13

~offtopic | 2012-06-19 15:55:49

Kartujemy na mapie zasadniczej analogowej lub cyfrowej rury osłonowej? Jeśli tak, to proszę podstawę prawną.

~adat | 2012-06-19 17:06:33

Do offtopic. Z pewnością mierzymy (rozporządzenie MSWiA z 9 listopada 2011 r.). Skoro mierzymy, to chyba po to, by wyniki wnieść na mapę. Ale obowiązek ten nie wynika, moim zdaniem, bezpośrednio z przepisu, bo sytuację mamy taką: zapowiadanego nowego rozporządzenia w tym zakresie wciąż nie ma (i dobrze, gdyż szykuje się jeszcze gorszy gniot niż powyższe rozporządzenie), a wg K1 nie kartujemy. Chyba że rury osłonowe uznamy za obudowę.

~jurek | 2012-06-19 17:12:20

My tu o poważnych tematach, a Ty o osłonkach. Kolego, zastanów się!

~Geodeta | 2012-06-20 09:01:57

DO GGK: Zrób Pan wreszcie znaczące kroki, aby ta geodezja stanęła na nogi! Wizerunek geodety jest coraz gorszy w świetle procesu inwestycyjnego – postrzega się

nas jak zwykłych roboli. A przypominam, że mamy kluczowe znaczenie!

~obserwator | 2012-06-20 10:17:50

Zgadzam się z Tobą, że wizerunek geodety jest marny. Ale nie oczekujemy, że coś nam się należy, sami musimy go odbudować. Bo to, że inni na budowie traktują nas jak roboli, to wina m.in. niskich cen (sami ustalamy), byle jakiej pracy, inwentaryzacji przewodów po zasypianiu, bo ktoś inny tę robotę zrobi, i wielu innych przyczyn.

~prezydent vel kierownik | 2012-06-20 11:47:29

Może na początek korekta na stronie WWW GUGiK i koniec z PREZESOWANIEM, bo nie ma czegoś takiego, jak PREZES. Może szczegół, ale jest to żałosne, no chyba że ktoś już napisał nowe prawo geodezyjne.

~prezydent vel kierownik | 2012-06-20 13:56:03

Art. 6 ustawy PgiK: Centralnym organem administracji rządowej właściwym w sprawach geodezji i kartografii jest GGK – nie PREZES, a organizację GUGiK reguluje rozporządzenie

z 2005 roku, w którym wskazano, że GGK kieruje urzędem za pomocą WICEPREZESA, dyrektora generalnego i dyrektorów. Przepis koszmarek, który nie zezwala na pisanie, że mamy do czynienia z PREZEM, bo takiego ORGANU nie przewiduje żadna ustawa.

~Robott | 2012-06-20 17:07:53

Gratulacje! Dawno nie komentowałem wpisów, bo i nie było czego :) Pozdrowienia dla Pana Bujakowskiego i szczerze życzenia: dużo sił w tej stajni Augiasza! Raz już przegrał Pan z układem warszawskim, ale mam nadzieję, że tym razem jest Pan bogatszy o doświadczenia w tych grach, oby zespołowych, a nie samotny kowboj :) Wszystkie oczekiwania piszących te słowa, są w większości z gatunku wishful thinking i nie warto się nimi zbytnio przejmować!

cieplutki | 2012-06-20 19:51:29

Dajmy Panu Kazimierzowi 100 dni, zanim zaczniemy osądzać. Na rozliczenia przyjdzie czas. Poczekajmy, może przedstawi na stronie GUGiK-u swoje postulaty i chce zrobić dla geodezji i kartografii.

Wybór i skróty redakcji